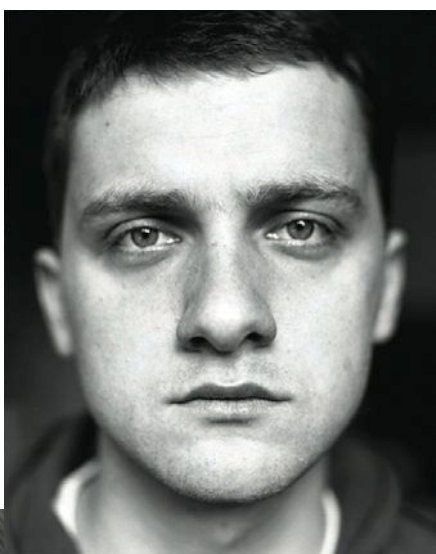


Muzyka polska tu i teraz

Dwadzieścia lat po transformacji ustrojowej rynek muzyczny w Polsce to zupełnie inny świat, niż w czasach PRL-u. Opisanie wszystkich zjawisk i dostrzeżenie problemów nie jest łatwe i aż do teraz nikt nawet nie próbował tego robić. Tym cenniejsza stała się niedawna publikacja „Raportu o stanie muzyki polskiej”.

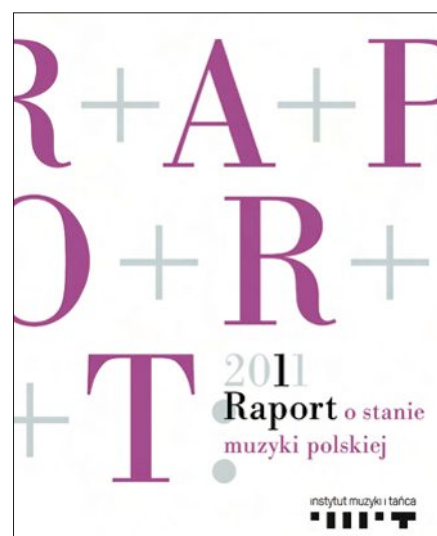


**Aleksander Nowak
i Wojciech Ziemowit Zych**
– przedstawiciele młodego pokolenia
polskich kompozytorów.

Polski rynek muzyczny przeszedł po 1989 roku głęboką przemianę. Miejsce fonograficznych monopolistów zajęły prywatne firmy, a zamiast państwowych central zrzeszających artystów powstały niezależne agencje. Zmieniła się także sama muzyka i jej słuchacze.

Na zwołanym przez ministra kultury w 2009 roku Kongresie Kultury w Krakowie zaprezentowano obszerne raporty o systemie ochrony dziedzictwa kulturalnego, muzeach, rynku dzieł sztuki, książce, teatrze, tańcu współczesnym, edukacji kulturalnej, digitalizacji dóbr kultury i promocji polskiej kultury za granicą, a ponadto

Maciej Łukasz Gołębiowski



o stanie i zróżnicowaniu kultury miejskiej, kinematografii, o finansowaniu i zarządzaniu instytucjami kultury, wzornictwie i mediach audiowizualnych.

Zabrakło jednak w tych materiałach omówienia aktualnego stanu muzyki polskiej, co w trakcie jednej z otwartych dyskusji ostro zarzucił organizatorom Kongresu Antoni Wit. Na szczęście krytyczny głos dyrygenta nie został zlekceważony i w czerwcu tego roku światło dzienne ujrzała pozycja bezprecedensowa i niezwykle cenna. W swoim „Raporcie” autorzy starali się dokonać fotograficznego zapisu życia muzycznego, przedstawić działających artystów i kompozytorów, muzykologów, dziennikarzy, krytyków, instytucje muzyczne i organizacje pozarządowe. Opisano system edukacyjny, ramy prawne, działalność mediów, wydawnictw, firm fonograficznych oraz udział słuchaczy i widzów w muzycznym życiu Polski. Najbardziej szczegółowo omówiona została klasyka – od dawnej po współczesną, jako korzystająca w największym stopniu z publicznych źródeł finansowania.

W swoim obszernym eseju Andrzej Chłopecki podsumował sytuację muzyki współczesnej. Zwrócił uwagę na trzy grupy kompozytorów, których twórczość



wypełnia dzisiejszą scenę i repertuar festiwalu, z Warszawską Jesienią na czele. Pierwsza grupa to artyści, którzy zmarli jeszcze przed zmianami ustrojowymi – Grażyna Bacewicz, Kazimierz Serocki, Andrzej Czajkowski, Aleksander Tansman czy Zygmunt Mycielski. Druga to seniorzy, których debiuty miały miejsce niedługo po wojnie i którzy stanowili trzon tzw. polskiej szkoły kompozytorskiej. Ich styl na przestrzeni minionych 50 lat nierzadko bardzo się zmienił, ale wciąż stanowią punkt odniesienia dla młodzieży. Wielu nadal komponuje i aktywnie działa na rynku muzycznym. Są to m.in. Krzysztof Penderecki, Wojciech Kilar, Edward Pałłasz, Zygmunt Krauze, Bogusław Schaeffer czy Włodzisław Kotoński.

Wreszcie trzecia grupa to świeża krew, począwszy od twórców dojrzałych, jak Paweł Szymański czy Tadeusz Wielecki, a kończąc na debiutantach, jak Agata Zubeł, Aleksandra Gryka, Aleksander Nowak, Wojciech Ziemowit Zych czy Krzysztof Wołek. Wszyscy funkcjonują w zupełnie nowej przestrzeni formalnej, technologicznej i estetycznej.

Istotną zmianą w porównaniu do przeszłości jest powszechny dostęp do mediów elektronicznych. Dzięki nim muzyka współczesna wyszła z festiwalowych i filharmonicznych ram, zdobywając entuzjastów za pośrednictwem Internetu. Okazało się także, że wewnątrz zupełnie niemuzyczne można z powodzeniem wypełniać dźwiękami. Koncerty w pofabrycznych halach od lat gromadzą rzesze młodych melomanów, dla których samo miejsce jest nie mniej istotne od prezentowanych w nim treści.



Agata Zubeł

Wykonawcy również inaczej podchodzą do najnowszego repertuaru. Studenci akademii nie omijają najnowszych utworów szerokim łukiem, ale próbują swoich sił w ciekawych projektach. Wydaje się, że upadł mit o muzyce trudnej i niewdzięcznej do grania, którą nie warto się zajmować. Ma na to na pewno wpływ wzrost liczby festiwalu nowej muzyki na całym świecie, szczególnie w Europie i w Polsce. W ostatnich latach powstały też zespoły specjalizujące się w wykonawstwie muzyki współczesnej, często stymulujące twórczość kompozytorską, oraz takie, w których repertuarze ta muzyka zajmuje ważne miejsce. Można powiedzieć, że już na początku lat 90. Kwartet Śląski „zdetronizował” zasłużony Kwartet Wilanowski. Ta scena poszerzyła się ostatnio o następne zespoły, najpierw Kwartet Dafô, następnie Royal String Quartet czy Lutosławski Quartet Wrocław. Tradycję kreatywnego wykonawstwa nowej muzyki Warsztatu Muzycznego Zygmunta Krauze-

mu wymiarowi poświęcony jest festiwal Ad Libitum. Dzieje się sporo.

Nowe media wprowadziły także rewolucję w traktowaniu muzycznego dzieła jako produktu wystawianego na sprzedaż i podlegającego prawom rynku. Kompozytorzy nie tylko coraz częściej w ogóle nie korzystają z papieru nutowego i ołówka, ale także porzucają współpracę z wydawnictwami nutowymi. Internet sprawił, że twórca sam może gotowy utwór sprzedawać i go promować, unikając tantiem pobieranych przez wydawniczych gigantów. Produkt pojawia się w sieci, dostępny za opłatą albo za darmo. Tam umieszczony, staje się niejako własnością wszystkich odbiorców, którzy mogą z nim zrobić, co zechcą – np. użyć go jako materiału do remiksowania.

Diagnostując największe bolączki współczesnej muzyki w Polsce A.D. 2011, Chłopecki zauważa problem niedostatecznie profesjonalnej w tym zakresie krytyki muzycznej, szczególnie w prasie niepro-



Krzysztof Wołek

go i zespołu MW-2 podjął zaś (już rozwiązany) zespół Nonstrom Pawła Mykietyna.

Polska muzyka nie jest już zdominowana przez prestiżową Warszawską Jesień czy istniejące od lat 60. festiwale skupione na rodzimej współczesności – Poznańską Wiosnę Muzyczną i festiwal we Wrocławiu, ostatnio pod nazwą Musica Polonica Nova. Nowe utwory pisze się w programach komputerowych. Muzykę się gra, improwizuje. Powstają nowe festiwalowe przestrzenie, jak krakowskie Pomosty i „Sacrum – Profanum” czy serie koncertowe Nostalgia w Poznaniu i Dialog Czterech Kultur w Łodzi. „Alternatywne” względem sceny akademickiej są programy takich festiwalu, jak Turning Sounds w Warszawie i Musica Genera w Szczecinie (a ostatnio również w stolicy). Improwizacji i jej edukacyjne-

fesjonalnej. Cóż z tego, że w „Ruchu Muzycznym” wzrasta pokolenie obiecujących dziennikarzy, jeśli w prasie codziennej taka muzyka nie istnieje. Są jedynie enklawy w weekendowych dodatkach do dzienników, jak „Plus-Minus” w „Rzeczpospolitej” czy „Świąteczna” w „GW” oraz przyczółek w tygodniku „Polityka”, gdzie czasem coś napisze Dorota Szwarzman. Rynek prasy zmarginalizował dyskusję o muzyce wedle schematu, że czytelnik najmniej interesuje się kulturą wysoką, w jej ramach najmniej muzyką, a już marginalnie muzyką współczesną.

Inny problem stanowią prawa autorskie. Powszechny dostęp do twórczości w Internecie stwarza realne zagrożenie bezprawnego korzystania z dorobku twórcy jako materiału do własnych utworów lub

zwyczajnego plagiatu. Potrzebne są skuteczne ramy prawne w tym zakresie, dostosowane do nowej sytuacji, a także właściwy i konsekwentny system egzekwowania tych przepisów. Na koniec Chłopecki pisze o jeszcze jednym zagrożeniu wynikającym z powszechności nowych technologii. O jej obezwładniającej sile likwidującej opór materii, który kiedyś mobilizował do aktywnych poszukiwań wiedzy.

„Zamiast pójść do kiosku po gazetę, można coś przeczytać w Internecie, zamiast kupić – jeśli jest dostępna – monografię kompozytora w księgarni, można się o nim czegoś dowiedzieć z anonimowego tekstu w Wikipedii. To oczywiście wizja katastroficzna, utopijna i nierealna, wyobrazić przecież możemy sobie naszego przyszłego odbiorcę – konsumenta (nie tylko) muzyki, w którego domu nie ma ani jednej książki, ani jednej płyty, niczego na regałach nie musi więc szukać – wszystko ma w swym iPodzie. Ma więcej niż stary akademik z kilkoma tysiącami książek i płyt na półkach regałów. Ma więcej – chociaż jakościowo... inaczej”.

Głos na temat jazzowej sceny muzycznej zabrał nasz współpracownik, Maciej Karłowski. Podkreślając różnorodność festiwali i coraz większą liczbę wykonawców, zauważył sporo problemów, z jakimi boryka się ten obszar kultury. Imprezy w znacznej mierze promują muzyków zagranicznych, w dodatku niekoniecznie tych, którzy zdobywają największą popularność na Zachodzie i są najaktywniejsi twórczo. Choć mamy w Polsce wielu znakomitych jazzmanów, nie każdy ma szansę dostać zaproszenie na liczący się festiwal. Dobór wykonawców jest nacechowany

osobistymi upodobaniami organizatorów. Imprezy z wieloletnią historią tracą na znaczeniu. Miejsce legendarnego Jazz Jam-boree coraz częściej zajmują młodsze festiwale – Warsaw Summer Jazz Days czy Era Jazzu. Z koncertowej mapy znikają wydarzenia, które wprowadzały w tej dziedzinie pożądane zróżnicowanie. Jako przykład autor podaje cykl „Jazz i okolice”, który zlikwidowano po zmianie dyirekcji Górnośląskiego Centrum Kultury.

Polskie media również nie wydają się zainteresowane prezentowaniem jazzu na swoich antenach. W 2008 roku z eteru zniknęło Radio Jazz. Jedyne miejsca, gdzie muzyka ta jest jeszcze obecna, to radiowa Dwójka i TVP Kultura. Na rynku prasowym pełen profesjonalizm prezentuje „Jazz Forum”, ale formuła tego czasopisma nie pozwala w pełni ukazać wszystkich zjawisk współczesnego jazzu w naszym kraju. Tymczasem działy tematyczne w prasie codziennej często zatrudniają mało kom-

petentnych dziennikarzy i unikają szerszej analizy nowych zjawisk mających miejsce poza Polską.

Rynek fonograficzny w obszarze jazzu także ma swoje problemy. Przedstawicielstwa międzynarodowych koncernów ograniczają się w większości do dystrybucji płyt zagranicznych, a w ich katalogach polski jazz stanowi margines. Krajowe oficyny, choć próbują wypełniać rynkową lukę, spotykają się często z murem obojętności ze strony sieci sprzedaży – EMPiK-u, Saturna czy Media Marktu. Kontrolując w sumie 65 % rynku, nie są one zainteresowane współpracą z małymi podmiotami, a dodatkowo systematycznie ograniczają ofertę jazzowych płyt.

Dużym problemem polskiego środowiska jazzowego jest jego polaryzacja. Najistotniejsza linia podziału przebiega pomiędzy tzw. jazzowym establishmentem, istniejącym w strukturach akademickich oraz skupionym wokół Polskiego Stowa-



Zespół Pieśni i Tańca Śląsk
– ludowość jeszcze z czasów PRL.

Robert Janowski, prowadzący teleturniej „Jaka to melodia” – źródło wiedzy muzycznej dla milionów Polaków.



rzyszenia Jazzowego, a grupą muzyków działających daleko poza głównym nurtem. Ci pierwsi to hermetyczne towarzystwo wzajemnej adoracji, które wzięło w posiadanie wszystkie liczące się posady akademickie, sędziowanie w konkursach czy prowadzenie warsztatów. Drugi są mocno rozproszeni, przez co trudno im zaznaczać swoje potrzeby i zainteresować nimi państwowych dysponentów dotacji. Z tej sytuacji wynika jeszcze jedno zagrożenie. Przyjęty w Polsce model nauczania, reprezentowany głównie przez wydział jazzu na Katowickiej Akademii Muzycznej, jest jedynym i obowiązującym w Polsce stylem kształcenia. Stoi to w sprzeczności ze specyfiką gatunku, otwartego na interakcje czy nowe wartości estetyczne. Schematyczność

edukacji może utrudniać start młodych muzyków do międzynarodowej kariery.

W kwestii muzyki popularnej wypowiedział się w „Raporcie” Bartek Chaciński. Pisze wprost, że polska piosenka to dziś przede wszystkim utwory proste, z łatwymi do zapamiętania motywami. Bliska schematom francuskich varietes i włoskich piosenek festiwalowych. Najbardziej utrwalone rynkowo prezentują dziś tacy wokaliści, jak Andrzej Piaseczny, Ryszard Rynkowski czy Stachursky. Jednak nawet oni nie notują spektakularnych sukcesów fonograficznych. Popularność „Spisu rzeczy ulubionych” Andrzeja Piasecznego (podwójna platynowa płyta, dająca ponad 60 tys. sprzedanych nośników) po raz kolejny pokazuje prymat Seweryna Krajewskiego jako autora ulubionych przebojów Polaków. Osiągnięcie to jednak błędnie w zestawieniu z największymi przebojami muzyki poważnej (sprzedające się w nakładach przekraczających 40 tys. egz. albumy Rafała Blechacza) i jazzu („Live At Palladium” Agi Zaryan – również ponad 40 tys. egz.). Teoretycznie przecież pop powinien się sprzedawać znacznie lepiej.

Polski rynek płytowy od roku 2000 do 2009 zmniejszył się o połowę, z 664 do 344 mln złotych. Dopiero ostatnie lata wniosły nieco uspokojenia, a nawet poprawę nastrojów. Trudno jednak o obiektywne statystyki, bowiem ZPAV nie udostępnia liczbowych wyników sprzedaży, a jedynie listę bestsellerów OliS, która opiera się na badaniach ankietowych.

Głównym miejscem prezentacji popu w telewizji są programy typu „zostań gwiazdą” (od „Szansy na sukces” w TVP, poprzez „Idola” w Polsacie, po „Mam talent” w TVN-ie) z nowymi wersjami znanych przebojów polskich i zagranicznych, a także teleturnieje – z „Jaka to melodia?” na czele. Program ten TVP 1 nadaje od 1997 roku – aktualnie codziennie od poniedziałku do niedzieli. Pod koniec roku 2010 gromadził regularnie trzymilionową widownię, co czyniło go liderem wczesnowieczornego pasma. W połączeniu z repertuarem prezentowanym w innych telewizyjnych show prowadzi to do sytuacji, w której dawne przeboje mają u nas silniejszą pozycję niż nowe piosenki. Rzut oka na listę ZPAV pozwala dostrzec, że zjawiskiem dominującym w ostatnich latach są doskonale się sprzedające i wszechobecne płyty ze znanymi przebojami. W samym tylko 2010 roku platynowe płyty dzięki takim nagraniom zdobywali: Maciej Maleńczuk („Psychodancing 2” z klasykami polskiej piosenki), Ania Dąbrowska („Ania Movie”



**Andrzej Piaseczny,
Stachursky
i Ryszard Rynkowski
– celebryci muzyki pop.**

ze światowymi przebojami filmowymi), Robert Janowski („Song.pl” z przebojami 20-lecia międzywojennego) oraz Michał Bajor („Piosenki Marka Grechuty i Jonaśza Kofty”). Jeśli dodać do tego platynę dla duetu Seweryn Krajewski i Andrzej Piaseczny (śpiewających stare piosenki tego pierwszego) oraz zwycięzcy „Mam talent” Marcina Wyrostka (płyta „Magia del tango” z autorskimi interpretacjami obecnych w kulturze popularnej utworów Astora Piazzoli), będziemy mieli obraz ciekawego, choć niepokojącego zjawiska.

W „Raporcie” uwzględniono także inne gatunki muzyczne. Marcia Baliszewska zaznaczyła pozycję twórczości ludowej gdzieś pomiędzy autentyzmem kapel śpiewaków i instrumentalistów zainteresowanych powrotem do korzeni, a cepeliadą, którą otrzymaliśmy w spadku po PRL-u w postaci zespołów pieśni i tańca. Podkreśliła również rolę rozwijającej się pręźnie muzyki folkowej jako sposobu na zachowanie tradycji w nowym, przystępnym wydaniu.

Sytuację muzyki dawnej opisała Agata Sapiecha. Doceniając wkład ośrodków akademickich w badanie dzieł naszych dawnych mistrzów, dostrzegła problem braku wystarczająco szerokiej dostępności źródeł oraz właściwej ich promocji.

Pisząc o klasyce, Krzysztof Komarnicki zaznaczył dość stabilną i optymistyczną sytuację zespołów orkiestrowych w Polsce. Mamy ich w sumie 68, z czego aż 11 powstało w ciągu ostatniej dekady. Ich największym problemem są zwykle trudności lokalowe, ponieważ tylko filharmonie mają stałe siedziby. W całym kraju trwają obecnie budowy nowych sal koncertowych

lub adaptowanie starych budynków, co warto docenić. Niechlubnymi wyjątkami pozostają dwa ważne ośrodki – Warszawa, w której siedziba Sinfonii Varsovii jest dopiero w sferze projektów oraz Kraków, w którym sala koncertowa filharmonii liczy zaledwie 693 miejsca.

W repertuarze naszych orkiestr najczęściej jest muzyki niemieckiej. Twórczość rodzima zajmuje drugie miejsce, lecz w tym przypadku problemem są często kwestie opłat z tytułu praw autorskich wnoszonych na rzecz ZAiKS-u. O ile repertuar XVIII- czy XIX-wieczny pozostaje pod tym względem na średnim poziomie kosztowym i nie jest konieczne wnoszenie opłat tantiemowych, o tyle twórczość chroniona (do 70 lat od śmierci kompozytora) pozostaje często poza zasięgiem możliwości finansowych instytucji. Z powodów historycznych i ekonomicznych twórczość części kompozytorów polskich była lub jest wydawana przez wydawców zagranicznych (m.in. Panufnik, Paderewski, Penderecki, częściowo Szymański), co znacząco podwyższa koszty wypożyczeń lub kupna nut. Jeszcze do 2007 roku podobna sytuacja miała miejsce z dorobkiem Karola Szymanowskiego, gdy po nowelizacji polskiego prawa autorskiego

Wizualizacja Narodowego Forum Muzyki we Wrocławiu, jednej z wielu budowanych właśnie sal koncertowych.



została ponownie objęta ochroną na rzecz pierwotnego wiedeńskiego wydawnictwa Universal Edition – kompozytor podpisał z nim umowę na początku XX wieku. Kuriozalne było także to, że w tym samym roku, obchodzonym jako Rok Paderewskiego, twórczość tego kompozytora wróciła do oryginalnego niemieckiego wydawnictwa Bote&Bock, co z dnia na dzień spowodowało podrożenie nut. Taka sytuacja nie sprzyja promowaniu krajowej twórczości i warto się zastanowić nad systemowymi rozwiązaniami w tym zakresie.

Po lekturze „Raportu” można stwierdzić, że muzyka w Polsce rozwija się dobrze,

choć nierównomiernie i sytuacji daleko do doskonałości. Brakuje szczegółowych opracowań wielu aspektów kultury muzycznej oraz rozwiązań, które usprawiłyby pracę artystów i propagatorów. Rynek fonograficzny opanowali wielcy zagraniczni dystrybutorzy płyt i sieci handlowe dyktujące warunki niemożliwe do spełnienia przez niewielkich wydawców. Niemniej warto podkreślić wiele cennych działań i pasję ludzi, dzięki którym obraz polskiej kultury muzycznej jest dziś akceptowalny. Omówiony „Raport” z pewnością stanie się podstawą do dalszych działań, którym będziemy się z uwagą przyglądać. ■

la folle
journée
DE VARSOVIE

www.szalonednimuzyki.pl
www.follejournee.pl

Les Titans

SZYMANOWSKI • BRAHMS • MAHLER • LISZT • STRAUSS

La Folle Journée de Varsovie/Szalone Dni Muzyki

4 DNI • 70 KONCERTÓW • 400 ARTYSTÓW • BILETY 5, 7, 10 zł

/ WARSZAWA
TEATR WIELKI - OPERA NARODOWA
/ 29.09 - 02.10.2011

INTERWENT KONKOWY



Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.mki.gov.pl

DEKLARACJA



Operna Narodowa

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.opera.pl



Narodowe Forum Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.nfm.pl



Narodowe Centrum Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.ncm.pl



Narodowe Instytut Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.inm.pl



Narodowe Akademia Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.nam.pl

WSPÓŁORGANIZATORZY



Narodowe Forum Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.nfm.pl



Narodowe Centrum Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.ncm.pl



Narodowe Instytut Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.inm.pl



Narodowe Akademia Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.nam.pl



Narodowe Centrum Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.ncm.pl



Narodowe Instytut Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.inm.pl



Narodowe Akademia Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.nam.pl



Narodowe Centrum Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.ncm.pl



Narodowe Instytut Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.inm.pl



Narodowe Akademia Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.nam.pl

MEDIACY



Narodowe Forum Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.nfm.pl



Narodowe Centrum Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.ncm.pl



Narodowe Instytut Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.inm.pl



Narodowe Akademia Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.nam.pl

metabla (nowa kultura)



Narodowe Centrum Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.ncm.pl



Narodowe Instytut Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.inm.pl



Narodowe Akademia Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.nam.pl



Narodowe Centrum Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.ncm.pl



Narodowe Instytut Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.inm.pl



Narodowe Akademia Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.nam.pl



Narodowe Centrum Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.ncm.pl



Narodowe Instytut Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.inm.pl



Narodowe Akademia Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.nam.pl



Narodowe Centrum Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.ncm.pl



Narodowe Instytut Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.inm.pl



Narodowe Akademia Muzyki

ul. Krakowskie Przedmieście 12, 00-901 Warszawa, tel. 22 69 52 52 52, www.nam.pl